

□ Czas czytania: 1 min.

Pewien rolnik w dzień targu zatrzymał się, aby zjeść posiłek w zatłoczonej restauracji, w której zazwyczaj jadała miejska elita. Rolnik znalazł miejsce przy stole, przy którym siedzieli już inni goście i złożył zamówienie u kelnera. Gdy to zrobił, złożył ręce i odmówił modlitwę. Sąsiedzi obserwowali go z ciekawością pełną ironii, a pewnien młody człowiek zapytał go:

– Czy zawsze robi Pan tak w domu? Czy naprawdę wszyscy się modlą?

Rolnik, który spokojnie zaczął jeść, odpowiedział:

– Nie, w domu są tacy, którzy się nie modlą.

Młody człowiek uśmiechnął się:

– Ach tak? Kto się nie modli?

– No cóż – kontynuował rolnik – na przykład moje krowy, mój osioł i moje świnie....

Pamiętam, że pewnego razu, po całonocnej wędrówce, zasnęliśmy o świcie w pobliżu lasu. Derwisz, który był naszym towarzyszem podróży, wydał okrzyk i poszedł na pustynię, nie odpoczywając ani przez chwilę.

Gdy nastał dzień, zapytałem go:

– Co się z tobą stało?

On odpowiedział:

– Widziałem słowiki ćwierkające na drzewach, widziałem kuropatwy w górach, żaby w wodzie i zwierzęta w lesie. Pomyślałem wtedy, że to nie w porządku, że wszyscy chwalą Pana, a ja sam śpię, nie myśląc o Nim.

(Sudi)